Nr 24. **Kraków, niedziela 25 grudnia 1910.** **Rok III.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Czy i jakie obowiązki ma robotnik wobec prasy partyjnej?

Broń w ręku żołnierza wtedy dopiero staje się naprawdę skuteczną, jeżeli żołnierz umie się z nią obchodzić i używać jej umiejętnie. Z nas każdy jest żołnierzem tej ogromnej armii zwanej proletaryatem, a bronią naszą, rzec można śmiało, najpotężniejszą jest nasza robotnicza gazeta. Lecz jak z jednej strony obowiązkiem naszym jest stawać do szeregu z tą bronią, to jest z gazetą, tak z drugiej strony powinniśmy używać jej rozumnie, abyśmy z niej mieli korzyść i my sami i towarzysze nasi, ciemni może jeszcze i niezorganizowani, aby miała z niej pożytek i święta nasza sprawa. Jednem słowem powinniśmy umieć czytać.

Czytać? spyta niejeden. Przecież, jeśli prenumeruję lub kupuję gazetę, to muszę umieć czytać. Z pewnością. Lecz mnie nie chodzi o samą sztukę czytania, o tę wielką i piękną umiejętność; mnie chodzi o sposób czytania. Rekrut już w pierwszym dniu po narukowaniu do wojska może się nauczyć strzelać, jeśli mu się pokaże, jak ma „ładować patrony i ściągać cyngel“. Ale czy to jego strzelanie będzie miało swoją wartość, gdy będzie strzelał „Panu Bogu w okno“? Z pewnością, że nie. To samo jest z czytaniem. Iluż to czyta gazety, a nie ma z tego pożytku, bo właśnie nie umieją czytać rozumnie.

A więc zastanówmy się.

1) Gazetę naszą powinniśmy czytać przedewszystkiem głośno. Przez głośne czytanie prędzej i jaśniej zrozumiemy dany artykuł. Rzecz każda inaczej nam się przedstawia, gdy ją czytamy głośno, inaczej, gdy ją czytamy po cichu. Najlepiej widzimy to na poezyach. Spróbujcie przeczytać jeden i ten sam wiersz po cichu, a potem głośno, a zaraz zobaczycie tę jaskrawą różnicę między głośnem a cichem czytaniem.

2) Powinniśmy czytać gazetę całą, jak to mówią „od deski do deski“. Pod tym względem błądzi bardzo wielu. Jeden czyta tylko kronikę, drugi wiadomości ze świata, a ani do głowy im nie przyjdzie przeczytać np. artykuł wstępny. Gazety nasze głupstewek nie podają, jak to robią gazety klerykalne, które piszą o niebieskich migdałkach, aby tylko numer zapełnić a czytelnika ocmić. Redaktorzy nasi bardzo na to uważają i zamieszczają rzeczy, mające prawdziwą wartość.

3) „Nie chowajmy światła pod korzec“. Wszyscy mamy znajomych i kolegów, którzy czytać nie umieją, albo przez swój nierozsądek nie trzymają gazety. Przyjdzie gazeta, rzeknijmy: „Chodź kolego, przyjacielu, chodźcie kumie, dowiedzmy się, jak idzie to życie biednego narodu“. Mamy żony: „Chodź stara, posłuchaj co się w świecie dzieje, dowiedz się, kto jest naszym wrogiem, a kto przyjacielem“. Mamy dorosłe dzieci: „Chodźcie i wy dzieci posłuchać: Ty córuś, abyś nie wyrosła na głupią gęś, ale na dzielną niewiastę-proletaryuszkę; ty synu, abyś wiedział, gdzie jest miejsce każdego robotnika“.

4) Czytając gazetę, powinniśmy zawsze mieć pod ręką „Słowniczek wyrazów obcych“. Przychodzą nieraz słowa obce, których nie rozumiemy, a bez zrozumienia ich trudno nam połapać właściwą treść i sens danego miejsca czy artykułu. Otóż objaśnienie takich słów znajdziemy właśnie w takim słowniczku. Jest on przy czytaniu niezbędny, a nie drogi, bo kosztuje tylko 20 halerzy.

Oto jest w grubych zarysach naszkicowany sposób czytania. Tak czytając, odniesiemy rzetelną korzyść, pokochamy naszą gazetę, przyczynimy się do jej rozpowszechnienia, a przez to i do rozpowszechnienia naszej idei.

Ruch zawodowy w największych państwach Europy.

W angielskiej socyalistycznej „Labour Gazette“ zostały opublikowane niedawno dane statystyczne w kwestyi rozwoju zawodowych organizacyj robotniczych w Anglii w przeciągu ostatnich 10 lat. W 1900 roku trade-uniony angielskie liczyły 1,957 tys. członków, w 1902 r. — 1955 tys., a w 1906 r. — 2,117 tys.; w 1907 roku istniało 1,173 trade-uniony, do których należało 2,412 tys. członków, a na początku 1909 roku z powodu kryzysu ruch zawodowy był nieco słabszy i liczba trade-unionów zmniejszyła się do 1,165, a liczba członków do 2,378 tys. Ilość kobiet-członkiń trade-unionów również wzrastała nieustannie; w 1907 r. wynosiła ona 202,5 tys., a w 1908 r. — 206 tys., czyli 8,6% ogólnej liczby członków. Znaczna większość zorganizowanych robotnic pracuje w fabrykach wyrobów bawełnianych w Lancaschire. O rozwoju ruchu zawodowego w poszczególnych gałęziach przemysłu angielskiego możemy sądzić na zasadzie następujących danych: w końcu 1908 r. liczba zorganizowanych robotników w przemyśle metalurgicznym — 366 tys., w przemyśle włóknistym — 362 tys., w przemyśle budowlanym — 177,5 tys., na drogach żelaznych — 118,7 tys., a w pozostałych gałęziach przemysłu — 635,8 tys. O sile angielskich trade-unionów świadczą dane, dotyczące obrotów kasowych tych organizacyj. Dochody 100 największych trade-unionów, do których należy 60% ogólnej liczby członków wszystkich angielskich organizacyj tego rodzaju wynosiły w 1905 r. — 20,9 mil. rb., w 1907 r. — 23,6 mil. rb. i w 1908 r. — 25,9 mil. rb., a wydatki w 1905 r. doszły do sumy 19,5 mil. rb., w 1907 r. — 20,3 mil. rb., a w 1908 r. — 30,3 mil. rb. Kapitały zapasowe tych 100 trade-unionów w 1905 r. wynosiły 45,5 mil. rb., w 1907 roku — 53,3 mil. rb., a w 1908 r. — 48,9 mil. rb. Powiększanie się rozchodów i zmniejszenie się kapitałów zapasowych w 1908 r. należy przypisać ogromnym wydatkom na pomoc dla pozbawionych pracy i dla strejkujących w wielu gałęziach przemysłu, szczególniej zaś w przemyśle metalurgicznym, w fabrykach budowy maszyn i w dokach okrętowych: subsydya dla pozbawionych pracy w 1908 r. wyniosły przeszło 10 mil. rb., a dla strejkujących — przeszło 6 mil. rb., subsydya dla chorych wyniosły około 8 mil. rb.

Trade-uniony angielskie osiągają znaczną siłę dzięki połączeniu się w centralne organizacye zawodowe. Do najpotężniejszych organizacyj centralnych należą: Federacya górników angielskich — 590,2 tys. członków; Federacya robotników w fabrykach maszyn i dokach okrętowych 309,9 tys. członków, a Federacya generalna trade-unionów 705,6 tys. członków.

Cyfry z ruchu zawodowego Austryi były tu już szczegółowo podane — więc je teraz pomijamy.

We Włoszech w ostatnich latach z nadzwyczajną szybkością rozwijają się organizacye zawodowe robotników rolnych; do organizacyj tych należą robotnicy sezonowi, parobcy i drobni dzierżawcy. Największa ilość organizacyj istnieje w dolinie rzeki Po; robotnicy sezonowi i parobcy stanowią tam 95 procent ogólnej ilości członków; w Toskanii i w Umbryi w organizacyach robotników rolnych przeważają drobni rolnicy; robotnice stanowią dość znaczny proc. zorganizowanych pracowników rolnych. Miejscowe organizacye łączą się w związki prowincyonalne, a na czele całego ruchu stoi „Centralny Związek robotników rolnych“, należący do „Generalnej Konfederacyi pracy“.

Rozwój ruchu wśród włoskich robotników rolnych stoi w związku z szybkim rozwojem rolnictwa włoskiego. W 1901 roku do organizacyj włoskich robotników rolnych należało 144,2 tys. członków, w 1905 r. — 191,8 tys., w 1907 r. — 273,7 tys., a w 1908 r. — 425,9 tys.

Ruch współdzielczy rozwija się w Europie nie mniej szybko, niż ruch zawodowy. W Belgii kooperatywy odgrywają obecnie w życiu ekonomicznem kraju bardzo poważną rolę; w 1907 roku liczba kooperatyw wynosiła 2,635, w 1908 roku — 2,821, a w 1909 r. doszła do 3,009; w przeciągu 1908 i 1909 r. założono 183 kooperatywy rolne, 106 — stowarzyszeń spożywczych i 41 — kooperatyw wytwórczych.

O rozwoju francuskich kooperatyw rolnych podaje bardzo ciekawe dane jeden z pionierów ruchu współdzielczego we Francyi — Jean Perier. W Normandyi powstała spółka mleczarska Laiterie coopérative des Fermiers d'Isigny, która sprzedaje dziennie około 100 tys. litrów mleka. Laiterie coopérative de la Champagne du Maine zorganizowała produkcyę masła i sprzedaż jajek. W Charentes i Peilon istnieje obecnie 112 spółek mleczarskich, które produkują rocznie masła za 50 mil. fr., powstają specyalne kooperatywy producentów korniszonów i truskawek. W wielu miejscowościach założono stowarzyszenia wytwórców wina; produkcya wina zyskała nietylko na ilości, ale i na jakości. Wogóle rozwój ruchu współdzielczego wpływa na udoskonalenie sposobów produkcyi i systemu zbytu. Kooperatywy organizują transporty na wielką skalę i koleje żelazne muszą liczyć się z wymaganiami tych organizacyj; rozporządzają większemi środkami pieniężnemi, kooperatywy są w stanie wprowadzać najnowsze ulepszenia techniczne; mogą one wreszcie czynić znaczne oszczędności przez omijanie pośredników handlowych i nawiązanie bezpośrednich stosunków ze stowarzyszeniami spożywczemi.

Kooperatywy rolne, które przez długi czas istniały jedynie w Irlandyi, rozwinęły się obecnie w granicach całego państwa angielskiego. Angielskie kooperatywy rolne wytwórcze, posiadają po większej części maślarnie i śmietan-

karnie, niekiedy łączą one w sobie funkcye kooperatyw spożywczych, t. j. organizują wspólne zakupy ziarna, nawozów i maszyn rolniczych oraz zbyt produktów rolnictwa. W 1908 roku obroty angielskich kooperatów spożywczych doszły do sumy 24 mil. mk., a obroty kooperatyw wytwórczych — do 48 mil. mk.

Konsumy we Lwowie.

Wzrost drożyzny środków żywności, coraz trudniejsze warunki życiowe robotnika zmuszają go do stworzenia sposobów samoobrony przed lichwą drożyźnianą. Życie robotnika coraz droższe, wyżywić rodzinę coraz trudniej, a nie mamy sposobów na samowolę kupców, nie możemy niczem bezpośrednio wystąpić do walki z wyzyskiem.

Potrzeba organizacyi spożywczej, której celem jest walka z drożyzną, któraby robotnikowi dała towar dobry, czysty i zdrowy, któraby go dopuściła do udziału w zyskach, dziś zagarnianych przez sklepikarzy, taka organizacya stała się już potrzebą dnia.

Że tak jest, świadczy coraz większe zrozumienie wśród klasy robotniczej znaczenia własnych sklepów spożywczych, świadczy też rozrost ruchu kooperatystycznego w całym kraju.

Zakładanie konsumów stało się dzisiaj jednym z naczelnych haseł robotnika, organizacya spożywcza staje się już dzisiaj trzecią formą organizacyi robotniczej obok politycznej i zawodowej, bo dopiero na takich trzech filarach oparty cały ruch robotniczy może dopiero skuteczniej i intensywniej kroczyć ku zwycięstwu.

Zapatrzeni na piękny przykład towarzyszy niemieckich i czeskich, a szczególnie na bratnie organizacye na Śląsku rozpoczęli też robotnicy lwowscy pracę nad stworzeniem własnego konsumu.

Na wiosnę b. r. wyszła od personalu kolei elektrycznej inicyatywa i otwarto w czerwcu sklep „Pewszechnego stowarzyszenia spożywtzego“ przy ul. Szeptyckich 52, okazała się też potrzeba otwarcia filii na Persenkówce. Przez cztery miesiące istnienia sprzedano w tych sklepach towarów za 12 tysięcy koron, w stowarzyszeniu jest przeszło 300 członków i już te cztery miesiące działalności wykazują, że istniała piekąca potrzeba tej organizacyi; dziś już wykazuje stowarzyszenie czyste zyski.

„Stowarzyszenie powszechne“ nie mogło jednak dotychczas rozszerzyć swej działalności na cały Lwów robotniczy, musiało się ograniczyć tylko na pewne dzielnice, gdzie mieszkała większość kupujących członków. Wypadki jednak dni ostatnich każą przypuszczać, że zakres działania tej spółki spożywczej zatoczy szerokie kręgi. Oto od trzech lat istniejący we Lwowie konsum drukarzy łączy się ze Stowarzyszeniem powszechnem. Stu towarzyszy drukarzy gremialnie przystępuje do powszechnego stowarzyszenia i otwarcie trzeciego sklepu w śródmieściu ma nastąpić w najbliższej przyszłości, przez co umożliwi się robotnikom całego Lwowa korzystanie z własnego sklepu. Wśród wszystkich zawodów zorganizowanych towarzyszy rozpoczął się intenzywny ruch w kierunku pozyskania wszystkich robotników dla idei kooperatystycznej. Początek dali towarzysze stolarze, którzy na licznem zgromadzeniu w niedzielę 11 b. m. po wysłuchaniu przemówień referentów stowarzyszenia powszechnego i po ożywionej, poważnej dyskusyi postanowili natychmiast przystąpić do tego stowarzyszenia. Wielu natychmiast złożyło 50 hal. wpisowego i pierwszą ratę na 20 kor. udział, który dowolnie może być spłacany.

Upoważniono też tow. Cyc ł e c k i e g o, skarbnika grupy, do przyjmowania dalszych zgłoszeń do stowarzyszenia spożywczego. Również postanowiono zwoływać dalsze zebrania, ażeby myśl tę wśród swych towarzyszy pracy spopularyzować i wszystkich zjednać dla tej ważnej sprawy.

Także inne zawody rozpoczęły pracę agitacyjną, a sądząc z zapału, przypuszczać należy, że najbliższa przyszłość przyniesie piękne wyniki. Należy też podkreślić, że w dalszym projekcie organizatorów leży założenie sklepu na Żółkiewskiem, w tej najbardziej robotniczej dzielnicy.

Dobry początek zrobiony, zbudowane fundamenta, w ręku ogółu robotników Lwowa leży wybudowanie pięknego gmachu, wielkiej instytucyi spożywczej, któraby potrafiła wystąpić do skutecznej walki z drożyzną.

Od nas robotników zależy przyszłość ruchu spożywczego. Do pracy więc, niech nikogo nie braknie w tej ważnej akcyi.

Smutna bajka.

Gdym był dzieciną, małą, maleńką,
O Matko miła!
Tyś mi co wieczór łzy gorzkie lejąc,
Ach, taką smutną bajkę mówiła.
Tak smutną bajkę, Mateńko!

„Biedny rozbitek z pragnienia kona
Na nagiej skale...
A wkoło morze fale roztacza.
Lecz próżno usta zanurza w fale.
Woda ich gorzka i słona.

Bezmiary istot, morze, zawieja.
Bogactw bez miary...
Na nagiej skale biedny rozbitek,
Widząc dokoła wodne obszary
W mękach pragnienia umiera“.

Dziś kiedym dorósł, Mateńko miła!
Tyś dawno w grobie,
Lecz mi Twą bajkę życie powtarza,
Powtarza, Matko, o każdej dobie,
Jak gdyby bajka Twa żyła.

Szumią mi wokół złociste łany
Kłosem nabrzmiałym.
Jam trzy dni nie jadł. Łany nie dla mnie,
Więc jeno patrzę wzrokiem zbolałym,
W szum fali zbożnej wsłuchany.

W mieście pałaców szereg lśni złotem,
Szyb zwierciadłami.
Czemuż ja nie mam dachu nad głową?
Pałac niejeden świeci pustkami,
Ja sypiam często pod płotem.

Coraz to nowe budują szkoły,
Ksiąg tam bez miary,
Jakżebym pragnął czytać i pisać!
Szkoły nie dla mnie. Jużem za stary
w czemże pójdę, tak goły?

Tu grzmią fabryki... tam orzą pługi,
Praca wre wszędzie.
Ach, ja mam także rąk silnych dwoje!
Czyż dla nich pracy nigdy nie będzie,
Jak niema miesiąc już drugi?

Wiem dziś Mateńko, czemuś łzy lała
W chwilach mówienia,
Bo tym rozbitkiem, pośród fal morskich
Na nagiej skale mrącym z pragnienia,
Była dziecina Twa mała.

O tak, Mateńko, Mateńko miła!
Tyś dawno w grobie,
Lecz mi Twą bajkę życie powtarza,
Powtarza, Matko, o każdej dobie,
Jak gdyby bajka Twa żyła.

Kazimierz Romin.

Dlaczego jestem zorganizowanym?

Ponieważ mam odwagę z moim towarzyszem iść w ręka w rękę i obstawać przy żądaniach, które się nam słusznie należą.

Ponieważ nie dla głupoty i ciemnoty, lecz dla uświadomienia pracuję.

Ponieważ więcej poważam robotnika z czystym charakterem i w podartem ubraniu, jak półgłupca z kuponami bankowymi.

Ponieważ zorganizowany robotnik jest przez wszystkich poważany, z wyjątkiem wrogów, w których interesie leży, aby jak największe zyski ciągnąć z pracy robotnika.

Ponieważ przy płaceniu wkładki zawsze mam to przekonanie, że tą drobną sumą przysłużę się naszemu wspólnemu interesowi i że choć w części pomogę pozostającej w nędzy rodzinie zorganizowanego towarzysza.

Ponieważ wolę, aby przeciwnik z całą swoją hordą wystąpił przeciwko mnie, jak gdybym miał mego towarzysza pracy samego opuścić.

Ponieważ dążę do uzyskania większego kawałka chleba, dłuższego życia a mniejszego wyzysku.

Więcej pożywienia, a mniej zbytku. Więcej małych ale zdrowych mieszkań a mniej występków i więzień.

Więcej świadomości a mniej przesądów! Więcej dobrobytu i szczęścia a mniej kłótni i narzekań! Więcej szczęśliwego współżycia a mniej brudnych i zapijających się mężczyzn i kobiet.

K. KAUTSKY.

Podstawy socyalizmu.

Partya robotnicza.

Proletaryusz stoi w przeciwieństwie ze wszystkimi wyzyskiwaczami, bez względu na klasę, do której należą. Jedni wyzyskują go jako wytwórcę — inni jako spożywcę. Każda z dawnych partyj może mu nawet przygodnie obiecać jakąś korzyść jako rezultat jej zwycięstwa nad przeciwną partyą wyzyskiwaczy. — I tak np. kapitaliści w tych krajach, gdzie potrzebny im jest wolny handel, obiecują robotnikom tani chleb — a obszarnicy ofiarowywali im jedno przy drugiem skrócenie dnia roboczego (naturalnie, tylko w fabrykach).

Ponieważ jednak proletaryusz przeciwstawia się wszystkim wyzyskiwaczom, przeto żadna ze starych partyj nie może reprezentować trwale jego interesów. Każda z nich jest przeciwniczką proletaryatu w najważniejszych dla niego kwestyach — każda z nich, ilekroć jej zawierzył, zdradziła go właśnie w najbardziej rozstrzygającym momencie. Zajęcie się robotników polityką wcześniej albo później doprowadza do tego, że przestają oni stanowić orszak burżuazyjnych partyj i tworzą własne samodzielne stronnictwo, partyę robotniczą. Stanowi ona kamień węgielny organizacyi proletaryatu. Jego ekonomiczne organizacye, bez względu na to, jak dalece są uświadomione co do wspólności interesów wszystkich proletaryuszy, muszą jednak przedewszystkiem służyć interesom pojedyńczych gałęzi klasy robotniczej. Organizacya ogółu proletaryuszy jako klasy, spojenie się jego jako silnego jednolitego ciała jest możliwem tylko przez zorganizowanie się polityczne w samodzielną partyę robotniczą.

Z tą samą nieubłaganą koniecznością doprowadza rozwój ekonomiczny do wytworzenia się partyi robotniczej, z jaką wytworzył ruch robotniczy. Niemniej jednak nieuniknionem jest zwycięstwo nad innemi partyami, gdyż proletaryat coraz staje się silniejszym, gdy, przeciwnie, inne klasy stają się coraz słabszemi. Zwycięstwo to jest tylko kwestyą czasu.

Masa najemników wciąż wzrasta, podczas gdy liczba posiadających ciągle maleje. Ale jednocześnie robotnicy zaczynają wzbijać się ponad klasy posiadające i swoją siłą moralną. Kiedy w szeregach klas posiadających walka konkurencyjna wre coraz wścieklej i szeregi te coraz więcej rozbija — a każdego pojedyńczo zmusza do tego, aby gniótł swoich towarzyszy i po ich trupach naprzód kroczył! kiedy walka konkurencyjna pobudza w klasie posiadającej najniższe i najpospolitsze namiętności: walka klasowa proletaryuszów wyrabia w nich najwyższe obyczajowe cnoty, jak: zaparcie się siebie, ofiarną

odwagę, idealny zapał i serdeczne podtrzymywanie się towarzyszy — zalety, które w walkach mas mają znaczenie rozstrzygające.

Proletaryat też staje się coraz inteligentniejszy i coraz bardziej zwarty. Walka klasowa zmusza go do łączenia się w wielkie polityczne i zawodowe organizacye. Działalność w tych organizacyach i dla nich rozwija w klasie robotniczej talenty parlamentarne i administracyjne, które z czasem nietylko dorównają, lecz nawet przewyższą polityków i urzędników administracyjnych klas posiadających. W żadnej bowiem klasie dążenie do wiedzy i chęć wiedzy nie jest tak wielką, jak w klasie robotniczej, w której umysły nie są wyczerpane walką konkurencyjną.

Jednocześnie jednak stają się proletaryusze coraz niezbędniejszymi dla produkcyi, gdy, przeciwnie, kapitaliści coraz wyraźniej są dla niej zbytecznymi. Gdyby dziś usunięto klasę kapitalistów, to w znacznej większości, i to najważniejszych gałęzi przemysłu, wytwarzanie odbywałoby się dalej bez przeszkód. Natomiast w żadnym wielkim przemyśle nie można nawet na chwilę obejść się bez proletaryuszów. Właśnie cała masowa produkcya, właśnie te gałęzie przemysłu, które są niezbędne dla społecznego życia, prowadzone są dziś kapitalistycznie. W obecnym zatem społeczeństwie samo już istnienie jest wręcz niemożliwem bez pracy proletaryusza.

W ten sposób proletaryat stale wzrasta w liczbę, siły moralne, inteligencyę, solidarność i niezbędność. Staje się siłą, która jego przeciwnikom coraz więcej strach napędza. Wzrasta również jego wiera w siebie i ta radość, którą niesie w sobie, i nadzieja, podczas gdy wrogowie jego w trwodze zaczynają o siebie rozpaczać.

Proletaryat, z chwilą, gdy staje się siłą — nie jest już odosobnionym. Pod jego chorągiew ciągną rekruci i z innych klas wyzyskiwanych z proletaryatu inteligencyi, małomieszczaństwa i drobuego chłopstwa, które dotychczas biegły za sztandarami konserwatywnymi albo liberalnymi.

W rewolucyjnych ruchach ubiegłych stuleci walki stanowcze staczali zawsze wspólnie chłopi, małomieszczanie i proletaryusze. Punkt ciężkości spoczywał przytem zawsze na tej klasie, która ekonomicznie była najpoważniejszą. Przewagę w tak nazwanej Wojnie Chłopskiej mieli, naturalnie chłopi, w wielkiej francuskiej Rewolucyi 18 w. — i jej następnych walkach w pierwszej połowie XIX wieku — małomieszczanie. Od 60-tych lat zeszłego wioku wszędzie tam, gdzie tworzy się samodzielna partya robotnicza, przewództwo w walce przeciwko ciemięzcom i wyzyskiwaczom niższych warstw ludowych przeszło do proletaryatu.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. (Fabryka szczotek). Dnia 16 grudnia odbyło się w krakowskiej fabryce szczotek zgromadzenie z porządkiem dziennym: Organizacya, wnioski i interpelacye. Przewodniczył tow. Leszczyński, sekretarzował tow. Łukowski. Referentem pierwszego punktu był tow. Podmokły, który w bardzo pięknym i wyczerpująco opracowanym wykładzie przedstawił znaczenie, potęgę i korzyści organizacyi, dla niemiłosiernie wyzyskiwanego ludu roboczego. W dyskusyi zabierał głos tow. Łukawski i tow. Galski. Ale prawdziwą niespodzianką były na tem zgromadzeniu przemówienia towarzyszek-robotnic, które po raz pierwszy głos zabierały na zgromadzeniu. Towarzyszki-robotnice podniosły w dyskusyi fakt, że jeżeli nie płacą regularnie wkładek, to wielką część winy muszą na siebie przyjąć mężczyźni, którzy niestety, nie wszyscy do organizacyi należą, a nadto bardzo bałamutnie i nie pięknie niektórzy z nich o organizacyi się wyrażali, choć sami byli założycielami tej organizacyi. Ale tu wnet szydło z worka wyłazi, o co tym mądralom chodzi! Oto weszli oni w konszachty z majstrami i innymi naganiaczami fabrycznymi, i za tymi teraz latają niczem cielaki za krowami. Myślą sobie, że majster fabryczny będzie się wstawiał za robotnikiem! Niech tylko ten robotnik choć trochę majsterkowi się nie podoba, a może być taki majsterski liżyłapa pewnym, że go majster za bramę bez litości wyleje: a kto się wtedy za nim ujmie? Czy może organizacya, czy może koledzy i towarzysze pracy, których on zdradzał, łącząc się na ich szkodę z majstrem? Nikt się za nim nie ujmie! Majster go kopnie, a koledzy zdrajcy sprawy robotniczej też nie będą chcieli znać. Jeżeli dziś stosunki w fabryce szczotek są skandaliczne, jeżeli panuje wyzysk na każdem polu i niedostatek, i haniebne warunki pracy — to mamy to tylko do zawdzięczenia tym parszywym owcom, które są rozbijaczami i trutniami dla organizacyi. Lecz już nie długim jest ten czas, gdy się te stosunki zmienią i nawet owi naganiacze i podskakiewicze majsterscy zmienią swą taktykę haniebną! Stosunków w naszej fabryce nikt inny na dobre i sprawiedliwe nie zmieni, jak tylko sami robotnicy, przez i za pomocą organizacyi. Jeszcze w świecie nie było takiego wypadku, aby fabrykant sam z dobrej woli dał co robotnikowi! Wszystko, każde ustępstwo, choćby najmniejsze, trzeba samemu wydrzeć z gardła fabrykantowi! To przecież nie jest żaden przyjaciel, ale wróg ciężki robotnika, bo on z pracy tego robotnika żyjąc, boi się go i nienawidzi zarazem! To też nie trzeba się łasić i skomleć litości, ale trzeba się łączyć razem i razem wszyscy pracownicy, jednakowo wyzyskiwani, walczyć zapomocą organizacyi o poprawę bytu, o dobro i szczęście swoje i całego ludu pracującego! Trzeba się organizować, bo organizacya tylko daje siłę, a tej właśnie siły boją się wyzyskiwacze! Pamiętajcie Towarzysze, iż „gdyby koń o swej sile wiedział — żadenby jeździec na nim nie usiedział“.

To piękne zgromadzenie zakończyło się pod jak najlepszem wrażeniem, to też jest wszelka nadzieja, że stosunki i w tej mordowni wreszcie się poprawią — tylko trzeba robotnikom tego... chcieć!

Tarnów. (Majstrowie w — spodnicach!). Dość się tu wycierpimy od różnego rodzaju szykan i prześladowań — jeszcze nam potrzeba do szczęścia, aby się do nas mieszały — majstrowe! Tego zaiste jeszcze brakowało! A jednak tak się u nas dzieje w naszym sławetnym grodzie Tarnowie, gdzie każdy kto niechce, ten na robotniku gęby sobie nie wyciera! Takim majstrem w spodnicy, który swój nos powinien raczej do wrzącej wody wsadzić, a nie do robotników się mieszać, jest właśnie majstrowa nazwiskiem Majchrowa. Tej szanownej pani bardzo szczerze radzimy, aby pilnowała garnków i pomyj, a do robotników się nie wtrącała i języka sobie na nich nie strzępiła! Szczerze jej radzimy, aby swoją mądrość w popielniku raczej utopiła, a nas, z których ciężkiej pracy żyje wygodnie, pozostawiła w spokoju. Tyle na razie słów grzecznych i delikatnych.

Orłowa na Śląsku. (Wyzyskiwacze). Tu na Śląsku a specyalnie w Orłowej panuje taki wyzysk i gnębienie robotnika, że po prostu słów braknie na opisanie tego wszystkiego! Jest tu np. budowniczy (Czech zakuty) nazwiskiem Martinec. Ten panicz, który się na wyzysku pracy robotniczej dorobił majątku, gnębi nas w niemożliwy sposób. Solą mu w oku uasza organizacya, a więc postarał się przedewszystkiem, aby wyrzucić z roboty naszego przewodniczącego! Sądził nieboraczek, że już będzie miał spokój! Ale nie poprzestał na tem tylko; gdy pokończył roboty, zaczął wyrzucać z pracy bez żadnego powodu jednego po drugim! To też nie czekaliśmy — tylkośmy wypowiedzieli mu sami pracę! Nie przyjeżdżajcież teraz Towarzysze do Orłowej! Niech sobie sam ze swym majsterkiem wyrywa kudły ze swej mądrej główki! Werkfirer jego, nazwiskiem Sałat, też się dobrał do niego doskonale! Gada, że należał do organizacyi, ale po nim wcale tego nie znać — bo lata na skargę do kancelaryi, jak jaki ciężki wróg! Gdzieżby też mógł takie świństwo robić człowiek zorganizowany! Inny kwiatek, to jest majster, niejaki Kabatek, który korzystając z zimy, obcina robotnikom zarobki i głodem chce ich zmusić do taniej robocizny! A nasz biedny robotnik wszystko to musi cierpieć w pokorze, bo teraz taki porządek na świecie, że jeden musi konać z głodu, aby drugi mógł konać z rozkoszy!

Jasienica. (Z fabryki). Pisaliśmy już kilka razy, że w tutejszej fabryce stosunki się nie poprawiają, ale coraz bardziej kapitalizm wtrąca robotników w przepaść. Robotnicy jednak ani nie myślą o polepszeniu swej doli. My, którzyśmy trochę uświadomieni i czytamy gazety lub książki socyalistyczne, spoglądamy z ubolewaniem a czasem i z oburzeniem na cały szereg robotników i towarzyszy pracy, którzy płacą wkładki do organizacyi, ale nie wiedzą dlaczego płacą, albo i nie myślą o lepszem jutrze! Robotnicy i robotnice! Towarzyszki i towarzysze! spoglądnijcie tylko na wszystkie strony, jakie żniwo zbiera z waszej krwi i potu kapitalizm; co się mu podoba, to czyni; wasz zarobek ciężko zapracowany ginie w kasach fabrykanta, bo macie tego dowody choćby z ostatnich wypłat! Jak to ci majsterkowie, słudzy i naganiacze potrafili rozmaitymi sposobami z roboty akordowej zerwać zapłatę, a to w iście bestyalski sposób! Co gorsza: jeżeli majster źle porachuje robotę, a książka przyjdzie do drugich rąk — tam w kancelaryi fabrycznej — to tu znów urwią zarobku! Robotnika więc wypłacą tylko paroma groszami! I cóż ten robotnik ma zrobić? Uda się do majstra, to mu każe iść do kancelaryi, a tam znów jakieś wykręty! Tak to się robotnik ciężko napracuje na tę głodową płacę, a jeszcze się musi za swojem nachodzić, a i tak swego nie dostanie, bo to przepadło w kieszeniach wyzyskiwaczy! Straszny to obraz przedstawia się nam! Ale, czyż robotnicy nie pomyślą już raz o lepszym bycie, albo czyż się dalej będą spuszczać na tego lub owego? Niektórzy mówią: płacimy do organizacyi a nikt nam nie polepsza bytu, lecz coraz gorzej jest. O, politowania godne takie mowy! Czyż myślicie, że wam pieczone gołąbki same z nieba polecą? Nikt wam bytu poprawić nie może, aż gdy wy sami jak jeden będziecie stać w szeregach organizacyi i śmiało, bez obawy pójdziecie do walki z kapitalizmem! W walce potrzeba nietylko przewódców, ale trzeba przedewszystkiem żołnierzy odważnych, którzyby szli do boju nie z obawą, ale śmiało naprzód! Na klerykalnych przewódców nie spuszczajcie się, bo choćby ich członkowie z głodu umierali, to ani palcem w bucie nie kiwną. Jeżeli jednak każdy robotnik, należący do naszej organizacyi będzie uświadomiony, a współtowarzyszy pracy będzie wiódł na drogę jedności i braterstwa, to stosunki się poprawią. Śmiało więc do czytania gazet i książek socyalistycznych, bo wiedza, to potęga! Na każdem zgromadzeniu być obecnym, gazety sobie abonować, bo przez to robotnik nie traci, ale zyska na wykształceniu!

Pisząc tę korespondencyę spodziewamy się, że nasza praca nie będzie daremna, ale doprowadzi do lepszego jutra! Nie myślcie sobie, że ustaniemy albo zaniechamy tej pracy w organizacyi! Przenigdy — bo hasłem naszem ma być: Precz z kapitalizmem! Precz z wyzyskiwaczami! Niech żyją zorganizowani robotnicy!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Tarnów. W dniu 12 grudnia odbyło się walne zgromadzenie grupy. Przewodniczył tow. Kolasiewicz. Tow. Wojtanowski, jako kasyer zdał sprawozdanie kasowe za czas od 1/XII 1909 do 1/XII 1910. Przedstawia się ono, że wpłynęło wkładek 715 I. klasy, a 68 II. klasy. Wpisów 24. Ogółem wpłynęło 516·15 kor., z tego wydano na zapomogi w czasie bezrobocia, choroby i podróży, oraz czynsz i inne 290·11 kor, a Centrali odesłano 226·04 kor.

Co do sprawozdania kasowego interpelował tow. Machawczyk w sprawie tow. Cyganika.

Uchwalono, by nowy Zarząd rozpatrzył tę

sprawę i następnie uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie.

Następnie tow. Jaroszewski, jako referent z komitetu agitacyjnego z Krakowa, przedstawił obszernie, że smutne stosunki, panujące w Tarnowie w zawodzie stolarskim sami towarzysze muszą sobie przypisać. Pomimo agitacyi ustawicznej, stan członków nie powiększa się tak, by można rozpocząć jakąś akcyę za unormowaniem czasu pracy i płacy. Wezwaniem do energicznej agitacyi zakończył mówca referat.

W dyskusyi przemawiali jeszcze tow.: dr Ringelheim, Podstawski, Fensterblau i inni. Na końcu wybrano Zarząd.

Przewodniczący tow. Kolasiewicz, sekretarz tow. Skwirut, kasyer Wojtanowski. Do wydziału weszli tow.: Podstawski, Götz, Kasprzycki, Firc i Silberger. Do komisyi kontrolującej tow. Paseki i Grintlich.

Na zakończenie tow. Kolasiewicz wezwał zgromadzonych do energicznej agitacyi za organizacyą.

Protokół

posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych Austryi z dnia 14 grudnia 1910 r. Początek o godzinie 7 wieczór. Obecnych 10 członków Zarządu, 4 przedstawicieli zawodów, z kontroli tow. Riedel. Przewodniczy tow. Markwiczka. Porządek dzienny: 1) Protokół. 2) Sprawy grup i stacyj płatniczych. 3) Wpływy. 4) Wnioski. Przy punkcie pierwszym przeczytano i przyjęto do wiadomości protokół. Przy punkcie drugim uregulowano sprawy grup miejscowych i stacyj płatniczych, oraz zezwolono na wyrównanie zaległych wkładek: członkom lks. 63.895 i 23.005 z 6-miesięcznym czasem karencyjnym, zaś członkowi lks. 73.440 z jednorocznym czasem karencyjnym. Całemu szeregowi członków udzielono nadzwyczajnych zapomóg. Członkowi lks. 28.374 udzielono nadzwyczajnej zapomogi z funduszu dla chorych przez 10 dni. Członka lks. 75.591 przeniesiono do działu zapomóg dla bezrobotnych. Na podania wielu członków o zapomogi dla bezrobotnych z powodu tymczasowego bezrobocia przez czas inwentaryzacyi odpowiedziano, że w tym wypadku za pierwszy tydzień nie należy się żadna zapomoga, zaś w drugim tygodniu tylko za 3 ostatnie dni tygodnia mają prawo do zapomogi. Podanie członka szwajcarskiego Związku robotników drzewnych o zezwolenie na dopłacenie zaległych wkładek odrzucono, albowiem nie mógł on wykazać, gdzie przebywał w czasie rzekomego bezrobocia. **Wykluczono ze Związku** członków: Henryka **Schnercha lks. 62.165 z grupy miejscowej Lwów** i Wencla Kwaśniczkę z grupy miejscowej Berno, ostatniego za założenie separatystycznej organizacyi. Przy 3 punkcie przyjęto do wiadomości pisma z Grottau, Berna, Neu-Paki i z Centralnej Komisyi Zawodowej. Na pismo grupy miejscowej Praga VIII, donoszącej o jednogłośnej uchwale zebrania, co do niepłacenia 53 (!) wkładki uchwalono donieść, że każdy członek jest obowiązany płacić swoje bieżące wkładki, a więc naturalnie i wkładkę 53! Na konferencyę do Pardubic delegowano tow. Mrkwiczkę, Bejsowca, Vanicka i Richtera. Przy ostatnim punkcie referuje tow. Gross o zamknięciu rachunkowem z 2 grup, a tow. Pech o zajściach w grupie miejscowej w Mistelsbach. Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości. Koniec posiedzenia o godz. 10½ w nocy. *A. Schmidt* sekretarz.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd grupy miejscowej Lwów I. podaje do wiadomości, iż z powodu złamania bojkotu w pracowni Momockiego wykluczono ze Związku członka tejże grupy

Henryka Schnercha (lks. 62.105).

Wykluczenie to Zarząd centralny Związku na posiedzeniu z dnia 14 grudnia zatwierdził.

Zarząd grupy Lwów I.

WEZWANIE

do Zarządów wszystkich grup miejscowych i stacyj płatniczych Związku robotników drzewnych w Galicyi.

Celem stałego ogłaszania w „Robotniku Drzewnym“ dokładnych adresów wszystkich grup i stacyj płatniczych naszego Związku w Galicyi, a to dla poinformowania członków podróżujących itp., gdzie się mają zwrócić za przybyciem do danej miejscowości — proszę o natychmiastowe nadesłanie dokładnego adresu — wyraźnie napisanego — zarówno lokalu, jak i podania czasu urzędowania Zarządu danej grupy czy też stacyi płatniczej.

Zarazem proszę o wybór i podanie mi nazwisk korespondentów, obowiązanych nadsyłać przynajmniej raz na miesiąc sprawozdania z ruchu, stanu kasy, zgromadzeń itp. Są bowiem jeszcze niestety grupy, względnie stacye płatnicze, które jeszcze ani razu nie nadesłały żadnej korespondencyi do „Robotnika Drzewnego“. Obowiązkiem dotyczących Zarządów jest pilnować bacznie, aby wybrani przez nich korespondenci spełniali gorliwie swoje obowiązki.

Adresy należy nadsyłać odwrotnie na adres Redakcyi „Robotnika Drzewnego“, Kraków, ulica Zwierzyniecka 10.

Redakcya „Robotnika Drzewnego“.

Towarzysze! Robotnicy!

Z powodu grożącego konfliktu omijajcie z daleka budę Grünberga w Krakowie!

Z powodu strejków i bojkotów

nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Austrya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Königinhof, Pilzno, Ziegenhals, Orłowa, Kraków.

Tokarze: Neu-Paka, Budapeszt.

Niemcy.

Stolarze, maszyniści i pomoc: Buer w Westf, Delmenhorst (fabryka Tönjesa), Emden, Eisenberg, Freiberg (fabryka Gustawa Heinricha), Hameln (automobile), Herford (fabryka Niebauma i Gutenberga), Kaiserslautern (Eckel), Kleinenbroich, Mölln w Lauenb, Mülhausen i. E., Neu-Isenburg (Wittich), Paderborn, Radeberg, Rastatt, Segeberg, Stolp, Stuttgart.

Szwajcarya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Chaur-de-Fonds (Firmy Bernasconi, Cellier, Heiniger, Cascragli i Witschi), Altstetten (Uebelhack), Lausanne (firmy Laedermann, Golay i Yung w Chailly), Renens (Mosquetto), Rorschach.

Robotnicy drzewni wszystkich kategoryj: Kriens, Dorubirn.

Posadzkarze: St. Gallen, Bassecourt.

Koszykarze: Rheinfelden.

Wiedza — to potęga!

Przez oświatę — do wolności!

Uczęszczajcie więc Towarzysze jaknajliczniej na **odczyty,** które się odbywają staraniem Zarządu Grupy miejscowej w Krakowie.

Dnia **5 stycznia** i dnia **19 stycznia** 1911 r. wygłosi tow. dr Kapellner w sali Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie

--- Dwa odczyty ---

Początek o godz. 7 wieczorem. :: Towarzysze, przybądźcie jak najliczniej!

NA DOCHÓD FUNDUSZU EMERYTALNEGO

odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła“ :: dnia 14 stycznia 1911 roku ::

WIELKI BAL

ROBOTNIKÓW STOLARSKICH TAPICERSKICH I SZCZOTKARZY

POŁĄCZONY Z TOMBOLĄ I LOTERYĄ FANTOWĄ

MUZYKA WOJSKOWA

Ponieważ na zabawie stolarzy i tapicerów powinna być stolarska tombola — prosimy o nadsyłanie jak najliczniejszych fantów!

Towarzysze, pamiętajcie, że nikt nam nie pomoże, jeżeli sobie sami nie podamy bratniej dłoni! KOMITET ZABAWOWY.

Baczność Robotnicy i Robotnice!

W niedzielę dnia 22 stycznia 1911 r. urządza

GRUPA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH

BAL ROBOTNICZY

w gospodzie p. Króla w Jasienicy

na który zaprasza się uprzejmie wszystkich robotników i robotnice. :: Wstęp od osoby 60 h., od pary 1 K. :: Liczne niespodzianki. :: Muzyka :: :: doborowa. :: ::

Towarzysze i Towarzyszki! Przybądźcie jaknajliczniej z braćmi i siostrami! *Komitet.*

Właściciel · T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.